

swoje ojcostwo, potrafi postawą, słowem zbudować w ludziach przekonanie, że na grzechu życie się nie kończy.

Kiedyś w Opolu działał duszpastersko jezuita, już nieżyjący o. Józef Czaplak. Był postacią niezwykle zasłużoną dla miasta, do dziś jedna z uliczek nosi jego nazwisko. Jako młody wikary spowiadałem się właśnie u niego. Pewnego razu popełniłem grzech, który wtedy wydawał mi się strasznie wielki. Z perspektywy czasu widzę to nieco inaczej, ale wówczas miałem wrażenie, że to już koniec. Świat mi się zawalił, kapłaństwo w ruinie, cały drżący i spocony udałem się do ojca Czaplaka. Wypowiadałem się i usłyszałem: „Chłopie, to samo i mnie się zdarza, nie przejmuj się, idź dalej, pracuj, ciesz się, kochaj ludzi”. To był dla mnie przełomowy moment. Ojcowskie słowa, które nie pozwoliły mi zatrzymać się na błędzie.

Przy ojcu świat nie kończy się na pomyłkach, błędach i porażkach. Pasja jest większa niż potknięcia. Bo nie ma świata bez pomyłek. „Jak się nie przewrócisz, to się nie nauczysz” – mówi niejeden ojciec swojemu synowi na stoku w pierwszym dniu nauki jazdy na nartach. Przecież to normalne, że gdy ma się pierwszy raz narty na nogach, to nie jeździ się perfekcyjnie. Głupotą byłoby, gdyby wymagał: „Już pół godziny jeździsz, a dalej nie umiesz, a dalej się przewracasz”. Niby zwykła sytuacja, ale w szerszej perspektywie to podzielenie się życiową lekkością

wyływającą z przekonania, że jedna przegrana bitwa nie pociąga za sobą porażki w całej wojnie, a od jednego upadku świat się nie zawali. Co więcej, nie ma twórczości czy wyjścia w nieznanie bez pomyłki czy upadku. Za to lęk przed porażkami może zupełnie sparaliżować człowieka i zablokować mu możliwości jakiegokolwiek działania: „Nie podejmę się tej odpowiedzialności, bo może się nie udać” lub „Nie zapiszę się na kurs prawa jazdy, bo niezdany egzamin będzie dla mnie ciosem nie do zniesienia. Unaoczni mi, że jestem do niczego”.

Ojciec jako pasterz wprowadza swoje dziecko w świat wartości. Pokazuje mu piękno gór, drzew, świata przyrody, uczy, czym różni się buk od sosny, pomaga rozpoznawać ptaki po ich śpiewie, ale też ukazuje sposób patrzenia na piękno, na sztukę. Wprowadza dziecko w najróżniejsze wymiary piękna – w świat muzyki, sztuki, literatury czy architektury, a ono z czasem dorasta do tego świata wartości. Ojciec-pasterz uczy je odróżniać świat wartościowy od niewartościowego poprzez bezpośredni kontakt z nim, poprzez doświadczenie prawdziwego piękna. Ojcem jest ten, który zaszczepił w dziecku poczucie wartości. Najpierw zatroszczył się o żonę-matkę, by mogła być przy dziecku i by dzięki temu rozwijało się ono w poczuciu własnej wartości, a potem w odpowiednim momencie wyprowadził je z domu w wartościowy świat i nauczył je wartościowego działania. Ojciec potwierdza tę wewnętrzną wartość, która już

zakorzeniła się w dziecku, poprzez uznanie jego zewnętrznej aktywności jako wartościowej.

Kiedyś żalił mi się dorosły mężczyzna, że jako młody chłopak grał w drużynie piłkarskiej. Bardzo liczył, że jego ojciec będzie mu kibicował podczas meczów, ale ten nigdy nie pojawił się na trybunach. Po latach wspominał, że było to jedno z najtrudniejszych doświadczeń z dzieciństwa. Ojca zabrakło na meczu, bo zapewne uważał to za jakąś banalną sprawę, ot jakieś dziecięce rozgrywki. Dla syna zaś było to niezwykle istotne wydarzenie, szansa, by ojciec potwierdził jego zewnętrzną wartość i otworzył przestrzeń tej wewnętrznej. Poprzez nasze zewnętrzne działania możemy bowiem potwierdzić wewnętrzną wartość. Dlatego obecność ojca na akademii, wręczeniu świadectw, spektaklu teatralnym czy meczu jest tak istotna. W ten sposób ojciec mówi: „Jesteś cenny w moich oczach”. Ojcem jest ten, przy którym dziecko czuje się wartościowe. Nawet jeśli pojawia się krytyka, to staje się ona wyrazem troski o dziecko. Mój ojciec krytykował mnie po to, żebym potrafił odróżniać sztukę od tandety, piękno od kiczu, prawdę od kłamstwa, bym nie mieszał światów. Przy jego krytyce nie przestawałem czuć się wartościowy, co więcej, ona podnosiła poziom mojego poczucia własnej wartości.

Wprowadzanie dziecka w inny, wartościowy świat przez ojca-pasterza to nigdy nie jest ulica jednokierunkowa. Ojciec jednocześnie powinien odkrywać